

ANDRZEJA CIEMNIEWSKIEGO Posła Xięstwa Mazowieckiego
Ziemi Rożańskiej Dnia 23. Listopada 1793. Przy Limicie Seymu
na Sessyi w Grodnie Miany.



33.443. III.
Już dochodzi godzina, co Urzędowaniu Naszemu zakreśla koniec, już zamykamy tę okropną dla Polaka Epokę, od której Narody zniknienie Jego w szród siebie Ojczyzny, a My i Potomkowie Nasi, Dni łez i nieszczęść liczyć mamy. —

Już się przybliżyła i ta chwila, w której przed Bracią Naszemi stanąć, w której z Naszych Czynów dać Im Sprawę, w której Ustaw Naszych straszną oddać Im Xięgę mamy.

Przebóg! Tę to Xięgę, co nietylko Ich, ale i Ich Pokoleń, wiecznie potępiła losy....

Pójdę jednak z nią w pośrzód Moich Braci, w pośrzód tych to surowych Sędziów, aż nadto bezpieczny, a wniewinności ufny, w sumieniu spokojny, z żalem, lecz śmiało powiem: „ Bracia! Ojczyzna Wasza już z pośrzód Narodów wyrzucona! „ Żelazne Kaydany Macie za złotą Waszą Wolność, a hańbę „ za wydartą odwieczną Polaka sławę — Szczęścia i spokoj- „ ności Waszey nayodlegley są od Was, same nawet ufunione „ nadzieie — Zostawiona Wam iedynie nędza, łzy, rozpacz, i „ takiego to tylko losu pewność, takiego to tylko losu bezpie- „ czeństwo ta Xięga (którey Bogdayby Rod Polaka niedożył) „ Wam przynosi. —

Powiem to ze łzami, ale nie z boiaźnią Braciom Moim; Powiem: że tych okropnych Ustaw, tych strasznych nieszczęścia Ludzkiego wyroków, nie jestem ani twórcą, ani uczestnikiem. Dla tego, kiedy już dobiega Godzina, w której Mam prześtać Urzędować = Zaświadczam się przed Bogiem! Zaświadczam się przed Tobą Miłościwy Królu! Zaświadczam się przed Wami Nayjaśnieysze Stany! Zaświadczam się przed Tobą nieprzytomna w tych Murach dziś Publiczności = Zem bliżey obierał sam zawize cierpieć, niżeli cierpień publicznych straszne utwierdzać Wyroki.

Zaświadczam się, że nietylko przeciwko Traktatom Nas podzielałym, ale nawet przeciw każdemu z osobna krokowi, który do tak nieszczęsnego Aktu, wiodł Nas smutnemi szczeblami, całym sobą byłem.

Zaświadczam się, że przeciw temu Aliansowi, który zniszczył Imie Narodu, który w Kaydany Nas wtłoczył, który do szczętu zatarł Naszą udziałność, Stawałem iak Mi Cnota, Sumienie i powinność kazały. —

Zaświadczam się; Zem na Koalicją, która ku rozlewowi niewinnej Krwie Polaka powieść zamierza, nie zezwalał. —

Zaświadczam się i teraz przed Tobą Miłościwy Panie! Przed Tobą Narodzie! Zaświadczam się przed Nayodlegleyszą Potomno-

ścią,

ścią, że się na Projekt Demarkacyi, iako na smutną Pieczęć
niezczęścia, łez, Kaydan Polaka, ani się piszę, ani zezwalam.
Przybiegam nakoniec, przed Tobą wielki Boże! Ze do żadnych
niezczęsnych Ustaw, które czy Ziemię naszą Dzieliły, czy
na Współ-Braci kuły Kaydany, czy Skarb Ubogi niszczyły,
ani należałem, ani należeć do nich chciałem. Przybiegam
przed Tobą Boże! Ze memu iedynie tylko Sercu, memu Sumie-
niu, memu przekonaniu posłuszny ciągle byłem. Przybie-
gam, że duch partykularney albo Ofobistey niechęci na Mo-
ment Serca mego niezaiął. A ta Ręka Twoja O wielki Bo-
że! która występnych ściga; niech tu zatrze istność moją ca-
łą; Jeżeli albo Usta fałszem, albo Serce przywata było
kiedy skażone.

Dopełniam już Urzędu mego dziś ostatney powinności, stawia-
jąc przeciw tak niezczęsnemu Projektowi, iakim iest Pro-
jekt Demarkacyi. A stawiając przeciw Traktatom, stawiając
przeciw przyczynie; Mam za powinność stawiać przeciw Jey
skutkom.

Tak więc dokonawszy już Ostatniego urzędowego Obowiązku:
Zegnam Cię Nayias: Miłościwy Królu! Jeżeli był kiedykol-
wiek tak przykry i Smutny dla mnie moment, iż Cię Mi-
łościwy Królu acz niechętnie obrazić mogłem. Niech pa-
mięć tey urazy z tym niezczęsnym razem zniknie Seymem.
Pamiętaj Królu! Jż był to czas, gdzie rzadko kiedy przez
rodzay Ludzki doznane Klęski i niezczęścia, famey tylko
rozpaczy głosem wołać do Tronu kazały. Lecz i to pamiętaj
dobry Królu! że Polak wołałby Oyczyznę swoją uyrzeć w
gruzach, wołałby Sam się w Okropney oprzeć Mogile, niż
nieday Boże! abys i Ty Królu! i My z Tobą do podobnych
iak w Seymie ninieyszym powrócić mieli cierpień.

Zegnam Was Nayiasnieysze Stany! Was równie błagam, abyście
wierzyli, że każdego z Was czcić i szanować pragnę. Sta-
wałem tu wprawdzie nieraz przeciw niektórym partykular-
nym Interesom; lecz stawiałem smutną tylko Urzędu powin-
nością, ale nigdy niechętnym Sercem. —

W tak przykrym Publicznych niezczęść zbiegu, zbytek czucia
mógł Mnie kiedy obwiniać; ale nieprzeto mógł stać się winą
moją. — Mógł ściągnąć na Mnie czyiokolwiek urazę, ale nie-
przeto był oznaką moiey kogożkolwiek urażenia chęci. —

Zegnam Cię Marszałku Zaczego Rycerskiego Stanu! Jeżeli Ci
się tu gorycze znosić od Nas zdarzało; przyznay, że niczy-
ie Serce niezukało swoiey w Nich roskofzy, przyznay, że był
to czas, gdzie każdy pewną Ich wypić miarę był przeznaczony. —

Zegnam Cię w ostatku dotąd zawsze patrząca na Dzieła Nasze, a
dziś nieprzytomna tu Publiczności! — Ciebie to Naysprawie-
dliwszy czynow Naszych Sędzió! — Mogłem iako Człowiek
bydź błędny, ale Sumienie żadney mi wewnątrz niewyma-
wia winy. Niech każdy, ktokolwiek był świadkiem smutnych
tu działań Naszych, przepowiedając Wnukom swoim upadek
Sławney Ich kiedyś Oyczyzny, przepowiedając: z iak okropnym
żalem runął raptownie Gmach Jey wspaniałey; odda to Moim
popiołom Świadectwo: że gdy Oyczyzny ratować nie mogłem lo-
fu Moiego na Jey gruzach niechciałem budować. —